Artykuł ten nie jest opublikowany. Napisany był w marcu 2015 r.

## MISTRZOSTWO DUCHOWE DLA SPORTU

Czy Polska może zdobyć w piłce nożnej mistrzostwo świata, a na olimpiadzie grad medali, przy tym potencjale, jakim dysponuje? Jestem przekonany, że tak, ale pod warunkiem, iż wyjdziemy ponad ograniczoność umysłów. Wtedy te tytuły i medale będą do podjęcia.

Prowadzę w Zamościu Szkołę Rozwoju Duchowego już 25 lat. Zajmuję się również uzdrawianiem. Nie mam do dyspozycji ani apteki, ani sali operacyjnej, a moi podopieczni wychodzą z najcięższych chorób. Gdy zgłosiła się do mnie pacjentka w trzecim miesiącu ciąży, której spojenie łonowe rozeszło się na palec, a lekarz zaordynował jej leżenie w szpitalu pół roku na kołkach, musiałem wyjść poza schematy. Kazałem jej wyobrazić sobie, że ma na biodrach energetyczną obręcz hula-hoop, która się kręci, zmniejsza swoją średnicę i zaciska biodra, a spojenie schodzi się. I zeszło się! Kobieta ta – rzecz jasna – nie poszła do szpitala, chodziła do ostatniego dnia ciąży, opiekując się dwójką starszych dzieci. Na takim poziomie abstrakcji będę prowadził swój wywód, choć mam świadomość, że tzw. „racjonalnych umysłów” nie przekonam.

Moim pierwszym sportowcem, z którym 24 lata temu pracowałem, był junior Piotr Szala, kolarz, który wcześniej nigdy nie tylko nie stał na podium, ale i blisko niego. Zajmowałem się nim od

marca do maja 1991 r. i... pojechał! I stał się czołowym juniorem w Polsce. W challenge PZKol. juniorów za rok 1991 został sklasyfikowany na czwartym miejscu. A mógłby być wyżej, gdyby nie to, że na początku roku ścigał się na starym, psującym się rowerze, a później, jak mu klub kupił rower z pełnym kołem, to musiał się nauczyć na nim jeździć. Pracowałem jeszcze z wieloma sportowcami, ale zawsze na przeszkodzie stawały mi te „racjonalne umysły". Odpowiedzialnie mogę stwierdzić, że te moje starania, żeby dla sportu coś zrobić, były waleniem głową w mur.

W czerwcu 2012 napisałem list do posła na Sejm, menadżera PZPN Cezarego Kucharskiego, proponując mu współpracę w doskonaleniu sportowców. Na mój list nie otrzymałem odpowiedzi. W lipcu 2012 r. - zaraz po objęciu funkcji selekcjonera kadry narodowej przez Waldemara Fornalika napisałem do niego list z propozycją współpracy. Wyraziłem przekonanie, że Polska pojedzie na mistrzostwa świata do Brazylii i to nie po to, aby wyjść z grupy, ale po to, aby walczyć o tytuł. W. Fornalik nie odpisał, Polska na te mistrzostwa nie zakwalifikowała się, a tak niewiele brakowało. Rok później napisałem list do prezesa PZPN Zbigniewa Bońka, ponawiając propozycję współpracy. Też nie odpisał. Listy te, moje artykuły dotyczące sportu, uzdrowień oraz omawiające szeroko tematykę, którą się zajmuję, są na mojej stronie internetowej: www.uzdrawianie.kwasik.pl

Na czym polega, w moim rozumieniu, mistrzostwo duchowe. Krótko mówiąc: na wchodzeniu w swoim rozwoju na coraz wyższe poziomy wibracji. Im wyżej, tym jest więcej Światła, fale są szybsze i krótsze, tam jest gorąco, miłość, dobro, zdrowie, szczęście, dostatek, sprawność umysłowa, fizyczna itd., a im niżej, tym są fale dłuższe i wolniejsze, jest tam zło, ciemno, zimno, ograniczenia, okrucieństwo, choroby, nieszczęścia, cierpienia itd.

Moja moc uzdrowicielska pochodzi z wysokich poziomów, gdyż cały czas pracuję nad podniesieniem swojej wibracji. I jeśli mój poziom wibracji skonfrontuję z poziomem mojego podopiecznego, to pokazuje się różnica, którą on odczuwa, ukazuje się to, co wcześniej było ukryte, np.: zabetonowane nogi, biodra, zaciskającą obręcz na klatce piersiowej, szyi, worek kamieni na plecach, spętane nogi, ręce itd. Zakazy seksualne jawią się jako betonowe biodra, które przepoławiają organizm na połowę. Energia z tułowia nie dochodzi do nóg, człowiek odczuwa tu nogi jako podczepione pod biodra, do nóg nie dochodzi energia, są one podatne na choroby, kontuzje, no i mniej wydolne. Inny przykład: pamięć embrionu daje ścierpnięcie całego ciała. Kto ma tego świadomość? Ale uwolnienie sportowca z tej pamięci, z tego de facto spętania, daje od razu lepsze wyniki! Te ciężary, ograniczenia są realnie, tylko tyle, że na poziomie energetycznym. Ale poziom energetyczny jest składową człowieka! Te ograniczenia wpływają bezpośrednio na nasze osiągnięcia, również - a może przede wszystkim - w sporcie, gdyż tu mamy do czynienia z dużymi obciążeniami.

Pamięć tych negatywnych, destrukcyjnych zaszłości ogranicza organizm. Niektórzy sportowcy, żeby osiągnąć lepsze wyniki, sięgają po doping, nie wiedząc, że można usunąć te zaszłości i w ten sposób uzyskać lepsze rezultaty.

Od pracy z Piotrem Szalą mija ćwierć wieku. Moje możliwości zwiększyły się wielokroć. Proponuję zatem przeprowadzić eksperyment naukowy pod kierunkiem pracownika naukowego akademii wychowania fizycznego. Pracowałbym z pięcioma, sześcioma sprinterami, takimi co biegają 100 m w granicach 10,5 sek. Zakładam, że na koniec obecnego sezonu powinni osiągnąć 10 sek. A na drugi rok już znacznie poniżej 10 sek. Tak żeby na olimpiadzie walczyli już o medale na 100 m, 200 m, a może i 400 m, zważywszy, że zwiększą się ich osiągi również wytrzymałościowe. W grę tu wchodzą jeszcze sztafety 4x100 m i 4x400 m.

Jestem przekonany, że eksperyment by się udał i można byłoby wtedy kategorię: mistrzostwo duchowe dla sportu wprowadzić, obok trenerstwa, medycyny sportowej, psychologii sportowej, fizjoterapii, dietetyki itd. do sportu. I tu właśnie widzę szansę na ten grad medali. Tylko że te „racjonalne umysły” nie wytrzymają tych wysokich wibracji i bez wątpienia będą walczyć o zachowanie swoich pozycji. Ale tak to już jest, że nowe zawsze wypiera stare! Wcześniej czy później to nastąpi!

Zapraszam chętnych do współpracy. Szczególnie chciałbym współpracować z zawodnikami, którzy są nie tylko wybitnie uzdolnieni sportowo, ale też czują to, co ja proponuję. Bez wątpienia są też trenerzy, którzy szukają możliwości wyjścia poza to co jest, są otwarci na nowe metody, nie wiedzą tylko, gdzie je znaleźć. Oto jestem i czekam na zawodników i trenerów.

**STANISŁAW KWASIK**